OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 25 Kraków, niedziela 13 lipca 1947 r. rok XXXIV

OŚWIADCZENIE PREZESA MIKOŁAJCZYKA

złożone na posiedzeniu Sejmu imieniem Klubu Poselskiego P. S. L.

W związku z przemówieniem posła Paszkiewicza — składam następujące oświadczenie:

Pan generał Paszkiewicz w swoim przemówieniu przez podanie szeregu faktów — przez pomieszanie niektórych prawdziwych z fałszywymi, próbuje całkowicie przeinaczyć prawdę historyczną, która łatwo da się ustalić na podstawie istniejących dokumentów — publicznych naświetlań prasowych tego okresu i żyjących świadków.

Brak czasu i miejsca w niniejszym oświadczeniu zmusza nas do dokonania sprostowań w tej materii w innym czasie. Stąd też oświadczenie dotyczyć będzie tylko trzech nieprawdziwych zarzutów przeciwko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, zamieszczonych w przemówieniu posła Paszkiewicza ze Stronnictwa Ludowego.

Pierwsze — powiązania PSL z bandami podziemnymi i przetrzymywania w szeregach PSL — Ukraińców, Niemców i volksdeutschów.

Po drugie — rzekomego przeciwdziałania PSL w Londynie prof. Kota — urzędującego ambasadora R. P. w Londynie porozumieniu polsko-sowieckiemu.

I po trzecie — rzekomego przetrzymywania przez PSL zagranicą publicznych pieniędzy.

Zarzut pierwszy jest w zupełności fałszywy. Zresztą generał Paszkiewisz zupełnie inaczej przedstawił wypadki w Białostockim w liście do swego przyjaciela i sądzę, że opublikowanie tego listu rzuci wiele światła na tę sprawę. Zresztą sam zarzut jest perfidnie skonstruowany — gdyż na podstawie protokółu — poseł Paszkiewicz mówi — „zrobiliśmy wszystko, by złapać tych mołojców spod znaku PSL. Zabito, względnie złapano oficera sabotażystę, wysłanego przez Andersa — 4 ukraińców, kilku własowców, kilku zaledwie Polaków i jednego sierżanta SS".

Nastawienie było na schwytanie PSL, a znaleziono zupełnie kogoś innego. Co to więc ma wspólnego z PSL?

Inna rzecz, że w prasie blokowej rzucano szereg fałszywych oskarżeń w owym okresie, które nie zostały sprostowane.

Dla przykładu: W dniu 15 maja 1946 r. został aresztowany Putra Aleksander, wiceprezes Zarządu Pow. PSL na powiat Suwałki. Aresztowania dokonali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego pod zarzutem przynależności do NSZ i innych organizacji nielegalnych.

Właściwa Prokuratura Sądu Wojskowego w Białymstoku z powodu braku dowodów obciążających w dniu 15 lipca 1946 r. umorzyła sprawę Putry Aleksandra i nakazała jego zwolnienie.

W dniu 19 maja 1946 r. został aresztowany Orchowski Adam, powiat Suwałki. Aresztowanemu zarzucono współpracę z NSZ, oraz posiadanie broni.

Sąd Rejonowy Wojskowy w Białystoku na swym posiedzeniu w dniu 27 września 1946 r. po przesłuchaniu świadków uwolnił Orchowskiego Adama od stawianych zarzutów. Po odbytej rozprawie Orchowski Adam został uniewinniony.

Inny przykład. Józef Sadowski ze wsi Okrąg — gmina Jastrzębice — wybitny działacz konspiracyjny i powiatowy Komendant podziemnej organizacji w czasie okupacji niemieckiej został publicznie przez „Trybunę Pomorską" nazwany prowokatorem i agentem Gestapo. Sąd Okręgowy we Włocławku swoim wyrokiem całkowicie zrehabilitował niewiennie oskarżonego.

Wojskowy Sąd rejonowy we Wrocławiu w dniu 3 lipca 1946 r. uwalniając trzech członków PSL, oskarżonych o przynależność do nielegalnych organizacji — w postanowieniu swoim orzekł między innymi: „że takie opracowanie materiału dowodowego przez niższe organa śledcze nastąpiło przez mylne informowanie swych władz przełożonych".

W innym wypadku Sąd Rejonowy, który rozpatrywał sprawę wiceprezesa Zarządu Pow. PSL pow. Ząbkowice i jego kolegów oskarżonych o przynależność do organizacji podziemnych — świadek oskarżenia niejaki Widowski — odwołał swe oskarżenie, złożone podczas śledztwa, oświadczając, że złożył je uprzedniio pod wpływem bicia. Oskarżeni niewinnie PSL-owcy — zostali uniewinnieni.

Tych kilka przykładów, których bardzo wiele można by przytoczyć — świadczą najlepiej, jak bezpodstawne są oskarżenia kierowane prze ciw PSL ze względów politycznych i na jakich rodzą się przesłankach.

Natomiast poseł Paszkiewicz, rzucając fałszywe i obraźliwe oskarżenie i szukający Ukraińców, Niemców i Volksdeutschów w naszym życiu, nie szuka ich tam, gdzie naprawdę można ich znaleźć.

Czy wiadomo np. iż w interpelacji PSL, złożonej w Krajowej Radzie Narodowej podaliśmy, co nie zostało — bo nie mogło być sprostowane iż komendant U. B. Hetman w Kępnie — miał żonę Volksdeutschkę, że inny funkcjonariusz tamże — Wiech — to były komendant obozu karnego za czasów niemieckich, sam Volksdeutsch i b. żołnierz armii niemieckiej, że ref. Jasiak i Kubaszek — obydwaj Volksdeutsche i byli żołnierze armii niemieckiej. Podaliśmy, wtedy cały szereg inych nazwisk Volksdeutschów.

Że sekretarz Pow. Rady Narodowej w Węgrowie — Akczyński Bolesław — członek PPR zwracał się w marcu 1940 r. do Starosty Powiatowego Niemca, komunikując mu, że wstąpił do Wehrmachtu i złożył przysięgę na braterstwo broni z Niemcami.

Że pod autorytetem blokleitera i Volksdeutscha — Matuszka — członek PPR — wójta gminy w Dębowe pow. Cieszyn — dwaj milicjanci: Feber dawny A.A. i Gleit — również żandarm niemiecki — bili i znęcali się nad członkami PSL w tej gminie. Że funkcjonariusze MO w Poznaniu — Nowicki Józef w czasie okupacji był konfidentem i spowodował śmierć 52 Polaków. Że funkcjonariusz U.B. w Zielonej Górze — por. Bernard był gestapowcem i w 1939 r. przeprowadzał rewizję w Domu Akademiczek w Warszawie i spowodował aresztowanie wielu osób.

Że kierownik Pow. U.B, w Zielonej Górze nazwiskiem Szulc był za czasów okupacji członkiem Gestapo. Po wypędzeniu Niemców ukrył się na Śląsku — tam zamordował Polaka nazwskiem Szkatuła — przywłaszczył sobie nazwisko i pod niem urzędował jako szef U.B. w Zielonej Górze.

Że w Słupcy pow. Konin — członek PPR Kwiatkowski Michał — Leistungpole — urzęduje jako wiceburmistrz.

Że w Lesznie urzęduje wicestarosta Dziedzic — członek PPR, który za czasów okupacji był kierownikiem administracyjnym obozu dla internowanych Warszawiaków — położonego w Kąkolowie pow. Leszno, gdzie prześladował Polaków.

Że Andrzej Ewaryst gminny referent U.B. w Szczaniu pow. Świebodzin, to były Gruppenfuhrer w lagrze w Pruszkowie i dezerter z Armii Polskiej.

Że skazani za zbrodnicze zajście z Czerwoną Armią w Lesznie: Nowicki — skazany na 10 lat — członek PPR, Handke — skazany na 10 lat — członek PPR, kapral Wiśniewski — skazany na karę śmierci — był odznaczony za zasługi przy referendum.

Że członkowie PPR: Grolik, który chciał zostać prezydentem miasta Katowic, Kampert, który ubiegał się o stanowisko wojewódzkiego Komendanta Milicji Obywatelskiej i Ulczok, który ubiegał się o posadę szefa personalnego w Urzędzie Wojewódzkim — okazali się agentami Gestapo, którzy denuncjowali i mordowali Polaków za czasów niemieckich.

Wiemy, że ludzie, którzy nie mają czystego sumienia, starają się ukryć najgłębiej — to jest w partii rządzącej, a nie w opozycji, ale jeżeli tak jest — nie wolno dla odwrócenia uwagi fałszywymi zarzutami obrażać PSL z tej trybuny.

Co się tyczy zarzutów postawionych PSL i prof. Kotowi — to nie wdając się w polemikę — pragniemy stwierdzić: członkowie PSL w Londynie wraz z prof. Kotem byli najgorętszymi zwolennikami gen. Sikorskiego na drodze do porozumienia polsko-sowieckiego — że prof. Kot — najbliższy, osobisty przyjaciel Generała — był pierwszym ambasadorem R. P. w Moskwie, o którym pochlebnie już po jego wyjeździe wyrażał się organ Patriotów Polskich, że był gwałtownym przeciwnikiem polityki Andersa — oraz, że wszystkich nas najostrzej i niewybrednymi środkami zwalczała sanacja i Anders — publicznie nazywając zdrajcami.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Z OBRAD SEJMOWYCH

Dnia 19 czerwca b. r. po kilkutygodniowych obradach w poszczególnych komisjach, Sejm znowu zebrał się na plenarne posiedzenie, by przez dni kilkanaście debatować nad budżetem na rok 1947 i nad expose premiera wygłoszonym w pierwszym dniu ponownego zebrania się plenum tzn. 19.VI.1947.

W „Piaście" umieszczaliśmy niektóre z przemówień naszych posłów wygłoszonych w czasie generalnej debaty budżetowej W tym sprawozdaniu chcemy dać pokrótce przebieg chronologiczny wypadków, które w dniach między 19-tym, a 30-tym czerwca miały miejsce na terenie Sejmu.

Plenum Sejmu rozpoczęło exposé prem. Cyrankiewicza. Premier przemawiał przeszło dwie godziny, dając drobiazgową analizę działalności poszczególnych resortów rządowych. Brak było natomiast w przemówieniu rzeczy nowych, jakiejś syntezy programowej czy szerszego spojrzenia na naszą przyszłość gospodarczą — tak, że w sumie, było to raczej sprawozdanie niż — expose.

Po stwierdzeniu, że pięciomiesięczny okres działalności Rządu „dowiódł niezbicie, że zwycięstwo wyborcze stronnictw demokratycznych znajdzie pełne pokrycie w praktyce, że Rząd wyłoniony z tych wyborów nie zawiódł oczekiwania wielomilionowych mas wyborców" — i zapewnienia, że sukcesy swe Rząd zawdzięcza wewnętrznej spoistości bloku — premier omówił sprawy naszej polityki zagranicznej, oświetlił znaczenie sojuszu z ZSRR i zanalizował stosunki nasze z poszczególnymi państwami (sojusz polsko-czeski, poprawa stosunków polsko-angielskich).

W dalszym ciągu omówił premier naszą sytuację gospodarczą, drobiazgowo przedstawił działalność poszczególnych resortów, poczem stwierdził, że „Rząd nie będzie szczędził wysiłków, aby wnieść swój wkład do sprawy trwałego bezpieczeństwa, pokoju i nietykalności naszych granic w oparciu o ONZ, system sojuszów i paktów przyjaźni. W szczególności Rząd będzie przeciwdziałał odradzaniu się źródeł niemieckiego szowinizmu i zaborczości. Na wewnątrz Rząd konsekwentnie realizować będzie walkę ze spekulacją w oparciu o aktywność szerokich mas, otaczając równocześnie opieką zdrowe elementy inicjatywy prywatnej. Rząd kontynuować będzie akcję oszczędnościową i trwałe gromadzenie rezerw oraz coraz bardziej usprawniać aparat administrcyjny państwa przez tępienie biurokratyzmu i podnoszenie kwalifikacji pracowników".

Po premierze przemawiał generalny referent komisji skarbowo-budżetowej i rzecz jasna — przemówienie to nie wywołało już takiego zainteresowania — jak exposé premiera.

Już w pierwszym dniu dyskusji budżetowej w Sejmie doszło do dość burzliwego incydentu. Mianowicie w czasie przemówienia posła Żuławskiego (niezależny socjalista), gdy ten doświadczony parlamentarzysta nie dał się zbić z tropu okrzykami, posłowie z PPR, SL i SD wstali i odśpiewali Rotę. Taki sposób postępowania ocenił krytycznie nawet poseł Hochfeld z PPS.

Kluby PPR, PPS, SL, SD i PSL lewica odrazu wyraziły pełną entuzjazmu aprobatę dla wszystkich planów i poczynań Rządu.

Z ramienia PSL poseł Bryja poddał krytyce projekt budżetowy.

Polemika posła Hochfelda z posłem żuławskim była jedynym ciekawszym momentem trzeciego dnia obrad.

Czwarty dzień obrad Sejmu (23.6 poniedziałek) rozpoczął się w nastroju dość sennym i przy prawie pustej sali Pierwsze przemówienia (a było ich w tym dniu sporo, bo aż 13) minęły bez większego wrażenia, a posłowie konferowali w kuluarach i bufecie. Sala zapełniła się, gdy Marszałek zapowiedział przemówienie premiera Mikołajczyka. Tekst tego przemówienia jest już zapewne czytelnikom znany, drukowaliśmy je bowiem w „Piaście".

Reakcja sali na przemówienia prezesa Mikołajczyka była jak zwykle burzliwa. Na okrzyki przeciwników prezes na ogół nie reagował, ale gdy usiłowano okrzykami osłabić wrażenie jego przemówienia, rzucił krzykaczom: „Ja od małego chłopca walczyłem z Niemcami. Walczyłem w powstaniu wielkopolskim i w kampanii wrześniowej".

Po przemówieniu prezesa Mikołajczyka zabrali głos przedstawiciele PPR i SL-u starając się zatrzeć wrażenie wywołane przemówieniem prezesa.

Poseł Kaczocha (SL) tak się zapalił w swym przemówieniu, że pomówił nawet prezesa Mikołajczyka o odpowiedzialność za śmierć gen. Sikorskiego, co naturalnie spotkało się z natychmiastową, skuteczną reakcją ze strony posłów PSL-u.

Przemawiający z ramienia PPR poseł Ochab przemawiał w stylu bardzo niewybrednym, co jest zresztą tego zwyczajem.

Wieczorem tego dnia zabrała głos pos. Chorążyna (PSL) omawiając sprawy oświatowe, kulturalne i opieki społecznej. 3016 obwodów szkolnych nieczynnych, około 600 tysięcy dzieci w wieku szkolnym pozbawionych możności nauki, na 19.394 szkół powszechnych 11.282 szkół o jednym i dwu nauczycielach — oto kilka cyfr z przemówienia pos. Chorążyny, które troską przepoić muszą każdego, kto docenia rolę szkoły w wychowaniu młodego pokolenia. W dodatku — wieś jest przy tym najgorzej poszkodowana, gdyż większość tych szkół nisko zorganizowanych (1 lub 2 nauczycieli) — to właśnie szkoły wiejskie. Uważa więc posłanka, że raczej trzeba naprzód rozwiązać problem najniżej zorganizowanych szkół, a później sprawę 8-ej klasy szkoły powszechnej, a nie odwrotnie Dłuższy fragment swego przemówienia poświęciła pos. Chorążyna ofenzywie ideologicznej, którą Rząd i partie bloku prowadzą na odcinku oświaty, a której wyrazem jest wprowadzenie czynnika społecznego do udziału przy egzaminach maturalnych, atak na autonomię uniwersytecką, program prac przysposobienia Rolniczo-wojskowego itd.

Najbardziej nieprzyjemnym zgrzytem w ciągu ostatniej sesji było przemówienie gen. Paszkiewicza (SL). Przemówienie to — to jeden paszkwil na nasze stronnictwo, fakty w nim nieścisłe, poplątane, często zupełnie niezgodne z prawdą.

Posłowie ostro zareagowali na to oszczercze przemówienie, a gdy Marszałek wykluczył posła Bańczyka z posiedzenia, razem z nim wyszli demonstracyjnie wszyscy posłowie PSL.

Następnego dnia prezes Mikołajczyk odpowiedział gen. Paszkiewiczowi. (Treść tej odpowiedzi zamieściliśmy w naszym piśmie). Sala wysłuchała oświadczenia prezesa w kompletnej ciszy.

Sprawy wymiaru sprawiedliwości omówił z ramienia PSL poseł Władysław Banaczyk, zarzucając, iż 75 proc. orzecznictwa w sprawach karnych a 50 proc. w sprawach cywilnych znajduje się poza kompetenjami Ministerstwa Sprawiedliwości, w Sądach Wojskowych, w Komisji Specjalnej i Sądach Specjalnych.

O problemach rolniczych bardzo rzeczowe przemówienie wygłosił pos. Nowak Tadeusz. Budżet Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego omówił poseł Stanisław Wójcik, wreszcie poddał krytycznej ocenie działalność Ministerstwa Ziem Odzyskanych poseł Andrzej Witos, a Ministerstwa Administracji Publicznej pos. Roman Gesing. Wszystkie te przemówienia naszych posłów, bądź to już zamieściliśmy w naszym tygodniku, bądź też w miarę możliwości będziemy zamieszczać w przyszłych numerach, by czytelnicy mogli dokładnie poznać stosunek naszego Stronnictwa do tych problemów.

W końcu na zamknięcie dyskusji raz jeszcze zabrał głos premier Cyrankiewicz J., powiedział on szereg optymistycznych uwag na temat najbliższej przyszłości gospodarczej kraju, a po tym — jak to bywa w zwyczaju — zajął się PSL-em. Bezpośrednio przed głosowaniem przemawiał referent Komisji Skarbowo-Budżetowej pos. Wyrzykowski. Po czym Sejm zatwierdził budżet Państwa na rok 1947 głosami stronnictw zblokowanych przeciw głosom klubu PSL i pos. Żuławskiego.

Oświadczenie Prezesa Mikołajczyka

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Wiadomo również, że nominacja na Wodza Naczelnego Sosnkowskiego została dokonana wbrew gwałtownej opozycji PSL przed moim premierostwem i że jako późniejszy premier — mimo ogromnych przeszkód — doprowadziłem do jego usunięcia z tego stanowiska.

Wreszcie odmawiamy w ogóle panu Paszkiewiczowi moralnego prawa krytyki naszego Stronnictwa.

Nie dotykamy w tej chwili jego roli w kampanii 1939 roku. Pan generał Paszkiewicz — natomiast głośny w Polsce sanacyjnej z artykułu napisanego po uchwaleniu sanacyjnej Konstytucji — jest odpowiedzialny za wrogi stosunek do chłopów w czasie strajku chłopskiego i współodpowiedzialny za pacyfikację wojskową wobec chłopów małopolskich.

Dziś jesteśmy w posiadaniu dowodów, których, stawiając zarzuty w roku 1940 w Paryżu, nie posiadaliśmy. Na podstawie ich w szczególności — gen. Paszkiewicz jest odpowiedzialny — że w dniu 25 sierpnia 1937 roku stał na moście koło młyna w Podhajcach i wydawał rozkazy bicia chłopów. Pacyfikacja wsi Kowalówki — Małowód — Barysza — Darachowa — Gniewodów i Dębniak, gdzie bito i maltretowano chłopów — będzie tu dalszym przyczynkiem, gdy sprawa ta wypłynie, jak i ówczesne twierdzenie publiczne pod adresem chłopów — gen. Paszkiewicza, że strajkujące — pokazują drogę komunistom i ukraińcom, jak występować przeciw Polsce.

Należy postępować zawsze z rozwagą!

b. milicjanci przed sądem wojskowym

Ciekawe rozprawy toczyły się ostatnio przed Sądem Wojskowym w Katowicach. Oskarżeni byli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, którzy nie przestrzegali przepisów o użyciu broni służbowej. W pierwszym procesie na ławie oskarżonych zasiadł funkcjonariusz MO z posterunku w Kazimierzu, pow. Będzin — Wiśniewski Jan.

We wrześniu ub. roku w porze wieczornej, usiłował on zatrzymać osobnika, jadącego rowerem bez świateł. Ponieważ rowerzysta na wezwanie nie przystanął, Wiśniewski pobiegł w jego kierunku oddając kilka strzałów z pistoletu, które raniły śmiertelnie rowerzystę.

W wyniku rozprawy Wiśniewski skazany został na karę 5 lat więzienia. Po zastosowaniu amnestii, kara ta zmniejszona została do 2 i pół roku.

Podobny wypadek wydarzył się w Kartowie, pow. Oleśnica. W styczniu br. w godzinach wieczornych wyruszył z posterunku Pow. Komendy MO w Oleśnicy patrol milicyjny w celu rozpoznania działającej w okolicy bandy rabunkowej.

W czasie patrolowania natknięto się na grupę ludzi i mniemano, że są oni członkami poszukowanej bandy. Zbliżając się do rzekomych bandytów na odległość 100 kroków, wezwano ich do zatrzymania się. Kiedy osobnicy nie zareagowali na wezwanie, wówczas milicjant Kudliński Kazimierz wystrzelił w kierunku idących, raniąc Pregla Wiktora i Feliksa Franciszka. Na skutek odniesionych ran Pregel zmarł.

Po zatrzymaniu reszty osobników i wylegitymowaniu ich, okazało się, że są to robotnicy powracający z pracy, którzy na skutek panującego mrozu mieli zasłonięte szczelnie uszy i nie mogli słyszeć okrzyków.

Wyrokiem Sądu Wojskowego Kudliński został skazany na 5 lat więzienia, po zastosowaniu amnestii kara została zmniejszona do połowy.

REALIZACJA SWOBÓD OBYWATELSKICH

(wyjątki z przemówienia posła St. Wójcika w Sejmie)

Na pierwszej sesji sejmowej po uchwaleniu Małej Konstytucji i ustawy amnestyjnej przyjęliśmy jednomyślną uchwałą deklarację w przedmiocie realizacji praw wolności obywatelskich".

Poseł Hochfeld, przedkładając imieniem Konwentu Seniorów, Sejmowi deklarację, między innymi powiedział: „Naszym dążeniem jest realizacja tych praw i wolności obywatelskich".

Od uchwalenia deklaracji upłynęło już 4 miesiące. Nie jest to okres długi, ale już na tyle bogaty w doświadczenia, że pozwala oceniać, jak w praktyce wygląda owa realizacja praw obywatelskcih.

Podstawowym uprawnieniem obywatelskim w ustroju demokratycznym jest nietykalność osobista. Nie ma demokracji bez zagwarantowania nietykalności, czyli wolności osobistej człowieka.

WOLNOŚĆ ZGROMADZEŃ

Przyjęta Deklaracja Praw Obywatelskich zapewnia wolność stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych, manifestacji. Zebrania o charakterze publicznym, a tym bardziej manifestacje możemy odbywać tylko w wyobraźni. Wiemy, że prawo zewnętrznych wystąpień przysługuje tylko zblokowanym. Nam uniemożliwia się nawet zebrania zwykłe. Wbrew ustawie ostatnio zabrania nam się zebrań zwykłych z udziałem osób znanych zwołującemu. Tak np. zasadę tę zastosowano wszędzie w czasie Święta Ludowego, uniemożliwiając wzięcie udziału w obchodzie nawet rodzinom członków PSL znanych dobrze wszystkim we wsi.

Inny przykład: W dniu 27 maja b. r. w Gostyninie wyznaczone było posiedzenie b. członków prezydium Zarządu Powiatowego dla zdania akt i wszelkich rachunków w mieszkaniu prywatnym. Na zebranie to pojechali z Zarządu Wojewódzkiego Stanisław Mazur i Stanisław Owczarczyk, b. posłowie do KRN. Na krótko przed zebraniem wkroczyli funkcjonariusze Urzędu Bezp., zebranie rozpędzili, zatrzymując z miejscowych Rogowskiego oraz przybyłych Mazura i Owczarczyka, jako podejrzanych o udział w nielegalnym zebraniu. Odstawiono ich do Warszawy, gdzie 2-ch ostatnich dopiero drugiego dnia zwolniono po dłuższych badaniach.

Badania te właściwie prawie wyłącznie obracały się koło zaniechania pracy PSL w województwie warszawskim. Przy czym badający kapitan Halicki nie omieszkał oświadczyć, że nie pozwoli na prowadzenie pracy PSL na terenie województwa.

PRAWO KOALICJI

Tak wypowiadają się nie tylko funkcjonariusze w warszawskim województwie, ale i w wielu innych, ostrzegając działaczy, że nie dopuszczą do żadnej pracy terenowej PSL, że dotąd będą zwalczać i szykanować działaczy naszych, dopóki nie zaniechają pracy.

W 36 powiatach zawieszono nam działalność organizacyjną, nie pozwala się w tych powiatach na żadną działalność, jakkolwiek brak ku temu przyczyny. Tk np. rozwiązano pow. organizację PSL w Puławach pod ciężkim zarzutem powiązania z bandami.

W niektórych powiatach w ogóle nie silono się na uzasadnienie.

Wielokrotnie zwracaliśmy się ostatnio do najwyższych czynników rządowych o cofnięcie zakazu pracy organizacyjnej w zawieszonych powiatach, ale jak dotychczas bez rezultatu.

Pytam, czy świadczy to o praworządności, czy nie urąga uchwalonej deklaracji o realizacji praw i wolności obywatelskich.

Jednocześnie apeluję do Pana Premiera, by raczył wyjaśnić nam, kiedy PSL będzie mogło przystąpić do normalnej pracy organizacyjnej w terenie, a w szczególności w powiatach, gdzie UB, tej działalności zakazało.

NIETYKALNOŚĆ MIESZKAŃ

Aby zerwać wszelki kontakt organizacyjny tam, gdzie nie zawieszono działalności, nie wystarsza uniemożliwianie zebrań, boć przecież są sekretariaty ogniw PSL i tutaj jest możność spotykania się członków i podtrzymywania więzi organizacyjnej. Dlatego też i o tym pomyślano.

Tak np. w województwie olsztyńskim zabrano nam 5 lokali powiatowych sekretariatów, w woj. katowickim 9 lokali, w woj. bydgoskim 10 lokali, w woj. warszawskim 11 lokali, w woj. krakowskim 7 lokali, w woj. wrocławskim wszystkie lokale powiatowe (18) z wyjątkiem Wrocławia.

Dla ścisłości zaznaczam, że część tych lokali zajęta została przed uchwaleniem deklaracji, oraz, że nie wymieniam tu wszystkich lokali, jakie zostały odebrane. Ostatnio już i w Centrali zabiera się nam część lokalu.

Tam, gdzie jest jeszcze lokal, to szyldu nie można wywiesić. Lokale się zabiera, a zebrania w mieszkaniach prywatnych są traktowane jako zebrania nielegalne.

Nie jest to wszystko, co się składa na taran stale uderzający w PSL, czy to od strony funkcjonariuszy UB, czy też innych czynników mniej lub więcej urzędowych.

KOMUNIKAT WEWNTĘRZNY

Każda partia polityczna ma prawo informowania swych szeregów organizacyjnych odnośnie zarówno życia wewnętrznego partii, jej taktyki, jak i zjawisk zewnętrznych, interesujących partię, za pomocą komunikatów wewnętrznych. Komunikaty takie, wydają inne partie, wydawało również i PSL. Rezultat tego — periodyczne rewizje w Sekreariacie PSL, oraz już znany proces kilku naszych działaczy, którzy pracowali przy wydawaniu komunikatu partyjnego.

Faktem jest, że w dalszym ciągu mimo tych przeszkód wydawaliśmy komunikaty, sprowadzające się właściwie do zamieszczania informacji i dokumentów, podlegających niewątpliwie opublkowaniu. Mimo to w dniu 7 czerwca r. b. odbyła się całodzienna rewizja w poszukiwaniu antyrządowych dokumentów, jak opiewał jeden z nakazów rewizji, a jak mówili

(Dokończenie na str. 4-ej)

JAKI BYŁ KONIEC OBOZU KONCENTRACYJNEGO

W Hamburg — Neuengamme?

W miejscowości Neustadt koło Lubeki znajduje się cmentarz, na którym spoczywają b. więźniowie z obozu koncentracyjnego z Neuengamme pod Hamburgiem. Z początkiem lipca br. na cmentarzu tym ma się odbyć uroczystość odsłonięcia pomnika, ku czci ofiar tego obozu.

Kiedy front armii sojuszniczych zbliżał się do Hamburga, Niemcy ewakuowali więźniów z tego obozu i wywieźli ich na okrętach na pełne morze, wystawiając ich na cel bomb samolotów soju zniczych.

Działo się to w dniu 3 maja 1945 roku.

Poniżej zomieszczamy wspomnienie jednego z uczestników tego obozu, który wywieziony wraz z innymi na statku „Athen", na pełne morze, cudem uniknął śmierci. Oto co pisze b. więzień.

(Przyp. Red.)

Trudno mi szerzej opisać katastrofę z dnia 3.5.45, tak zwanego *pływającego obozu koncentracyjnego*, który po ewakuacji ulokowano na 3 statkach w zatoce Neustadt i o na Cap Arconie, „Athen" i „Thielbeck", gdyż pozostaję dotąd pod wrażeniem niedawno przeżytych długich lat, miesięcy, dni, kaźni, które tak tragicznie w następstwie się zakończyły.

W połowie kwietnia 1945 r. obóz nasz zostaje stopnowo ewakuowany, ponieważ front coraz bardziej się zbliża. *Z dala dochodziły do obozu odgłosy wystrzałów artylerii, poza tym odbywały się naloty bez przerwy.*

Pierwszy transport obejmował 400 więźniów (należałem do niego ja, oraz wszyscy pracownicy poszczególnych biur). Wiedzieliśmy bowiem za dużo o sprawach obozowych, o których SS wolało, żeby się świat nie dowiedział. Po dwudniowym włóczeniu się koleją w przepełnionych wagonach towarowych, w końcu *przybyliśmy do Lubeki a raczej portu gdzie spotkaliśmy 1500 naszych kolegów*, którzy przed nami opuścili obóz, a o których losie nie było nam nic wiadomo. *Na molo portowym zauważyliśmy trupy. Załadowano nas na statek „Athen".* Wyjechaliśmy do Neustadt-Holstein.

Na statku warunki nader ciężkie, stan zdrowia pogarszał się z godziny na godzinę. Na domiar złego, głód gryzący męczył nas. Stan ten i później nie uległ zmianie. W zatoce na Neustadt, gdzie w odległości około 4 — 5 km zarzucaliśmy kotwice, rozpoczęły się pertraktacje kilkudniowe pomiędzy SS a kapitanem okrętu „Cap Arcony" (pojemność 28.000 ton), który wzbraniał się przyjąć nas na statek, ze względu na zły stan zdrowia więźniów. Ewentualne przyjęcie na statek uzależnił od następujących warunków: 1) przyjęcie więźniów bez straży SS, 2) wywieszenie flagi Czerwonego Krzyża.

W trakcie pertraktacji płynęliśmy dwukrotnie do Lubeki, *przeżywając kilka nalotów.* Statek „Athen" uzbrojony był w działa przeciwlotnicze. Pertraktacje w międzyczasie zostały zakończone — choć warunków nie dorzymano — przyjęto nas na „Cap Arcone". Statek „Athen" natomiast przewoził z Lubeki następne transporty więźniów. *W chwili katastrofy stan więźniów na „Cap Arconie" wynosił przeszło 4.600.* Na statku „Athen" znajdowało się 2.000, wśród których byli tak zwani „Torsperre" — kandydaci śmierci, więźniowie skazani za rozmaite przestępstwa polityczne — najwięcej Holendrów. Ostatni transport — 3000 ulokowano na statku „Thielbeck".

W przededniu katastrofy, wieczorem wysadzono w powietrze, w pobliżu naszych statków, łódź podwodną. Dodać należy, że w zatoce znajdowało się około 40 łodzi podwodnych i innych jednostek. Fakt ten wywołał zrozumiałe podniecenie wśród nas, zrozumieliśmy bowiem, że znajdujemy się w nader niebezpiecznej sytuacji.

W dniu 3.5.45 r. w godzinach obiadowych, nastąpił nalot. Statek „Athen" uniknął bombardowania, ponieważ kapitan zawinął do portu, wywieszając białą flagę. Tragiczny był natomiast los „Cap Arcony" i „Thielbeck". Już po pierwszej serii bomb, statki stanęły w płomieniach. Powstała panika nie do opisania. Jęki, wołania o pomoc licznych rannych, mroziły krew w żyłach. Gdzie spojrzeć, krew, ranni i zabici. O jakiejkolwiek zorganizowanej pomocy, nie było mowy. Ogień błyskawicznie się rozszerzał w dodatku gęste kłęby dymu utrudniały pobyt na statku Skakano w przerażeniu do morza, pewna część więźniów pozbyła się ubrań, gdyż przeszkadzały w pływaniu. Nie wielu było szczęśliwych, którzyby posiadali pas ratunkowy. Najmniej korzystano z łódek ratunkowych. *Na morzu rozgrywały się okropne sceny.* Wskutek zimnej wody (—10 stopni) wielu utonęło z powodu udaru serca.

Po pewnym czasie, zbliżyła się do palącego się statku „Cap Arcony" łódź. „Thielbeck" tymczasem zginęła z powierzchni w morzu.

Dopłynąłem z kolegą Holendrem nj. Hendrikiem Kettwigiem przedstawicielem okrętowym, do łodzi i tak uratowaliśmy się.

W międzyczasie tanki angielskie dotarły do Neustadt. Uzyskaliśmy drogo okupioną wolność.

Dla ilustracji strat dodać należy, że wyratowało się około 10 — 12 procent. Na wywróconej „Cap Arconie" znajdowali się również więźniowie, którzy w późniejszych godzinach zostali przez angielskich żołnierzy uratowani. W szpitalach, szkołach i domach prywatnych znaleźliśmy przyjęcie i opiekę co nastąpiło bezpośrednio po naszym przybyciu do Neustadt a było wynikiem zarządzeń angielskiej władzy wojskowej.

Tu po 6 latach więzienia, po raz pierwszy doznałem ludzkiego traktowania. Zacząłem żyć.

Staczek Paweł.
Nr 3931

REALIZACJA SWOBÓD OBYWATELSKICH

(Dokończenie ze str. 3-ej).

funkcjonariusze w poszukiwaniu komunikatu, który był przygotowany po ostatnim posiedzeniu Sejmu. W wyniku rewizji zabrano nawet dwa powielacze, na których były odbijane komunikaty, a biuro Wydziału Prasy i Propagandy zostało znowu opieczętowane. Jednocześnie aresztowano byłych posłów Aleksandra Bogusławskiego, Prezesa Głównego Sądu Partyjnego, Stanisława Araszkiewicza, członka Rady Naczelnej Stronnictwa, oraz maszynistkę Janinę Sławińską. Bogusławski po kilku dniach został zwolniony. Pozostali dotychczas siedzą.

Powiada się w rozmowach bezpośrednich — macie prasę, możecie z ogniwami komunikować się za pośrednictwem prasy, komunikat wam nie potrzebny, nie pozwolimy go wydawać.

Wydaje mi się, że nie Urzędy Bezpieczeństwa, a kto inny uprawniony jest do decydowania o tym, czy komunikat organizacyjny jest potrzebny, czy też nie, a uprawnienie o oparte jest na podstawowych przepisach ustrojowych naszego państwa, a między innymi i na uchwalonej przez Sejm w dniu 22 lutego Deklaracji Praw Obywatelskich.

Nie jest rzeczą organów bezpieczeństwa publicznego ustalać, kto i jaki ma przyjąć sposób komunikowania się ze swymi ogniwami organizacyjnymi, bo to przekreśla ustrój demokratyczny.

WOLNOŚĆ PRASY

Jak zaznaczyłem, mówią nam — macie prasę, która winna wam wystarczać dla komunikowania się z terenem, a gdy przyjrzymy się odbitkom naszych wydawnictw, wracających z cenzury, to można śmiało powiedzieć, że ten sposób łączności organizacyjnej podobny jest do połączenia telefonicznego na uszkodzonej linii.

Nie chcę być gołosłownym, biorę ostatnich kilka numerów „Chłopskiego Sztandaru". W Nr 24 z 15 czerwca został zdjęty artykuł o sanacji. Do tego już doszło, że o sanacji nie można pisać. Skreślono również tytuł „Wieś odrzuca fałszywe oskarżenie", dany do mowy posła Nowaka.

W nr 22 z 1 czerwca skreślono ustęp o tajemniczych odbiorcach zboża na targach małomiasteczkowych podbijających ceny na zboże. Trudno zrozumieć, czym kierował się w tym wypadku cenzor, skreślając tego rodzaju wiadomości. Przecież wiadomość ta mogłaby być tylko pożyteczna.

Wkrótce po tym, na posiedzeniu sejmowym, Minister Minc nie tylko mówił o tych handlarzach zboża, ale podał nawet do publicznej wiadomości, że używali oni megafonów przy tym skupie. Czy może chodziło o to, aby min. Minc pierwszy o tym mówił.

W nr 21 z 25 maja zdjęto cały artykuł, omawiający znaczenie samorządu w spółdzielczości p. t. „Wybory do spółdzielczości", W artykule p. t. „Wspomnienia z przed 14 laty" skreślono ostatni ustęp, mówiący, że w tym roku obchodzić będziemy święto Ludowe skromnie w ramach ściśle organizacyjnych.

W artykule „Wolny chłop w wolnej Polsce" St. Bańczyka, ze zdania „postanowili i dokonali rozłamu w Stronnictwie Ludowym w sierpniu 1935 r. na czele z Malinowskim, Rogiem, Langerem, Wyrzykowskim, Taborem, Szafrańskim i innymi" — skreślono wszystkie nazwiska, nadając całemu ustępowi odmienny zupełnie sens. W jakim celu to się robi, przecież to jest fakt historyczny. Przed kilku dniami i z tej trybuny jeden z wymienionych, poseł Langer, robił publiczne wyznanie, że błądził. Ja jednak nie powiedziałbym, że błądził, a tylko wierny jest swej zasadzie — zarówno wczoraj jak i dziś czcił marszałka, a że wczoraj był Śmigły marszałkeim, a dziś Rola, to już nie jego wina.

W nr 19 z 11 maja w artykule „Wieś i drożyzna" wykreślono ustęp, mówiący o ostatnich zwyżkach na artykuły przemysłowe i stwierdzający, że artykuły wiejskie nie zwyżkują, a nawet zniżkują jak cena jaj. Tak istotnie w tym czasie było, ale jeśli skonfiskowano ten ustęp, to znaczy, że komuś było to nie na rękę. Ale pytam, co to ma wspólnego z wolnością prasy.

Konfiskacie ulegają nawet sprostowania, względnie komunikaty porządkowo - organizacyjne.

Wymieniłem 4 ostatnie numery „Chłopskiego Sztandaru", a z nich tylko niektóre scenzurowane ustępy. Wydaje mi się, że

PRAWO DO PRACY

Deklaracja Praw i Wolności Obywatelskich gwarantuje prawo do pracy.

Uchwaleniem tej deklaracji tak się przejęło, że po tym historycznym fakcie zaszedł drugi nie mniej historyczny fakt: zwolnienia niemal wszystkich PSL-owców z różnych urzędów i fabryk. W Łodzi kilkuset robotnikom zagrożono zwolnieniem, o ile nie skreślą się z listy członków PSL jakkolwiek w deklaracji nie jest powiedziane, tych kilka przykładów wystarcza.

Wiadomo powszechnie, że prawo do pracy mają tylko blokowcy. W Katowicach nawet wartownika Państwowy Bank Rolny zwolnił.

Zwolnienie Prezesa Sądu Okręgowego Stan. Jagusza, znanego demokraty i więźnia obozów niemieckich, jak podaje minister Świątkowski podyktowane było „troską o rozwój i stabilizację demokratycznego sądownictwa Polski Ludowej" Jest to niewątpliwie dokument charakterystyczny dla epoki dzisiejszej.

Rolnika, zdawało by się, że można zwolnić z pracy, okazuje się jednak, że tak nie jest, bo zastosowano swego rodzaju zwolnienie w postaci wysiedlenia z gospodarstwa. Tak postąpiono z szeregiem rodzin polskich, członków PSL, w woj. rzeszowskim. Nie oszczędzono nawet b. posła do KRN Głowacza, tego który interweniował w sprawie różnych nadużyć na terenie woj. rzeszowskiego u władz centralnych, oraz składał interpelację w KRN w sprawie band ukraińskich. Dzięki interwencji Prezesa Rady Ministrów zarządzenie o wysiedleniu Głowacza zostało cofnięte i Głowacz powrócił do swego gospodarstwa.

PRAWO INTERPELACJI

Jest to bardzo ważne, bo dotyczy zakwestionowania ważności wyborów we wszystkich okręgach, a w tym w 11 okręgach największych i najbardziej ludowych (z wyjątkiem m. Łodzi), gdzie unieważniono listy PSL i pozbawiono chłopa jego własnych list.

Deklaracja 22 lutego, gwarantuje między innymi prawo wnoszenia skarg, petycji, podań do właściwych organów władzy państwowej. Oczywiście prawo składania skargi czy petycji nakłada obowiązek na drugą stronę udzielenia odpowiedzi.

Na 42 pisma wysłane od kwietnia do końca grudnia 1946 roku do Premiera Rządu w sprawach zasadniczych, jak zabójstwa, aresztowania, pobicia itp. otrzymaliśmy zaledwie 19 odpowiedzi, a na 17 tego rodzaju pism w bieżącym roku — otrzymaliśmy tylko 3 odpowiedzi.

Cały szereg interpelacji, dawno złożonych, dotychczas pozostaje bez odpowiedzi. Pisma te i interpelacje dotyczą głównie działalności UB. 30.VII.1946 r zawiadomiliśmy Prezesa Rady Ministrów o znalezieniu zwłok uprowadzonego wraz z dwoma braćmi w nocy 28 września 1945 r. Gójskiego Ryszarda. Prosiliśmy jednocześnie o wdrożenie dochodzenia celem ustalenia sprawców mordu. Do dziś nie mamy żadnej odpowiedzi.

Nie mamy wyjaśnionej dotychczas sprawy mordu Władysława Kojdra, Zawojny-Wiatra, jakkolwiek ten ostatni był zastrzelony w biały dzień na plantach w Krakowie.

W tych warunkach pozostaje nam jeszcze jedynie ta trybuna dla upominania się o prawdę, sprawiedliwość i poszanowanie człowieka.

BEZPIECZEŃSTWO OBYWATELI

Podnoszę te tak bardzo bolesne sprawy nie dlatego, by komu przez to robić przykrość, ale w trosce o lepsze jutro. Podnoszę, by wreszcie stan uległ zmianie i mogły powstać stosunki, w których obywatel byłby istotnie obywatelem i miał to przeświadczenie, że nic bezprawnego nie może mu się stać, że czynnik bezpieczeństwa jest istotnie tym stróżem porządku i ładu w kraju, jest jego istotnym opiekunem i przyjacielem.

Pan Premier w ekspose podniósł, że ogólny stan bezpieczeństwa w kraju uległ poprawie, że sprawność w wykrywaniu przestępstw podniosła się, nie przeczę, że tak jest — istotnie mniej jest morderstw, mniej band, większy odsetek ustalania sprawców przestępstw kryminalnych. Ale obok tego jest nagminnie — jak to wyżej przedstawiłem — stosowana zasada przez organa państwowe uniemożliwiania wszelkiej pracy Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, a obywatel-chłop związany z tym programem jest w wyrafinowany sposób nękany i prześladowany. Z tych też względów nasz stosunek do budżetu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nie może być pozytywny, zwłaszcza, że budżet ten nie posiada rozbicia szczegółowego, przez co jest właściwie funduszem dyspozycyjnym udzielonym ministrowi.

Czas najwyższy, by apel Prezydenta R. P., by deklaracja praw obywatelskich znalazła urzeczywistnienie w życiu codziennym, by rozum polityczny i racja stanu zatriumfowały nad doktrynalnym myśleniem i działaniem, by wreszcie szary człowiek mógł odetchnąć pełną piersią i poczuć się istotnie wolnym człowiekiem.

Póki to nie nastąpi — nie ma demokracji.

PRZEWIDYWANE TEGOROCZNE ZBIORY

z żytem lepiej — gorzej z pszenicą

Na skutek deszczów w czerwcu, uniknęliśmy katastrofy w rolnictwie, — zbiory zostały uratowane. **Stan żyta** przedstawia się lepiej, niż średnia, a w niektórych okolicach (lessy, glinki) zupełnie dobrze.

Pszenica ozima w szeregu powiatów przepadła, natomiast **pszenica jara** została uratowana i stan jej ostatnio znacznie się poprawił.

Co do jęczmienia i owsa, należy się spodziewać zbiorów średnich. **Ziemniaki** naogół zapowiadają się nieźle. **Buraki** ucierpiały na suchych gruntach.

Oficjalnie przewidywane zbiory tegoroczne według Polskiej Agencji Prasowej, przedstawiałyby się następująco:

W bieżącym roku gospodarczym dokonane zasiewy — na terenie całego kraju — obejmują powierzchnię około 12.552.000 ha. Z tego na oziminy przypada 5.052.000 ha, na zasiewy wiosenne — 7.500.000 ha. Zwiększona powierzchnia kultur — koniczyny i lucerny obejmuje obecnie ok. 800.000 ha. W ubiegłym roku gospodarczym powierzchnia obsiewów wynosiła ok. 8.232.000 ha.

W zakresie obsiewu ozimymi zbożami chlebowymi, które w bieżącym roku gospodarczym obejmują 4.981.000 ha, nastąpił również wyraźny postęp. Powierzchnia ta, w stosunku do roku gospodarczego 1945/46 wzrosła o 33%.

Osiągnięcia rolnictwa w bieżącym roku uwydatniają się tym bardziej, że nie dopisał spodziewany import siły pociągowej (60.000 koni i 3.000 traktorów). Poza tym — jak wiadomo — dała się we znaki rolnictwu **ostra zima, w wyniku której wymarzły oziminy w około 30% oraz klęska powodzi, opóźniona wiosna i posucha,** występująca w połowie maja w przeważającej części kraju.

Na ziemiach dawnych odłogi znikają prawie całkowicie — z wyjątkiem dwu województw południowo-wschodnich, w których prace rolne utrudniane były przez dywersję band terrorystycznych. Pewne niedociągnięcia w dziedzinie zagospodarowania odłogów, występują jeszcze w powiatach t. zw. przyczółkowych.

Na Ziemiach Odzyskanych zagospodarowanie odłogów postępuje pomyślnie, zwłaszcza na terenach Śląska Opolskiego i Dolnego, Ziemi Lubuskiej i woj. gdańskiego. Powolniejsze tempo zagospodarowania występuje jeszcze w woj. olsztyńskim, częściowo w szczecińskim oraz na Żuławach Gdańskich. Na tym ostatnim terenie wiąże się to z przeprowadzanymi pracami odwadniającymi.

Mimo przeszkód i trudności, przewidziane planem obsiewy wiosenne br. wykonane zostały na Ziemiach Dawnych w ok. 100%, na Ziemiach Odzyskanych w 85—90%.

Ostatnie deszcze, które przechodzą falami nad Polską, pozwalają na bardziej optymistyczną ocenę sytuacji. Ogólne zbiory tegoroczne w żadnym wypadku nie spadną poniżej osiągnięć roku ubiegłego.

POLONIA AMERYKAŃSKA WOBEC P. S. L.

Wrażenia b. min. Ładosia z podrózy okrężnej po Ameryce

W ciągu miesiąca przedstawiciel PSL na Zachodnią Europę, b. minister Aleksander Ładoś odbywał podróż po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, celem przedstawienia Polonii amerykańskiej stanowiska politycznego PSL i nawiązania z nią stosunków w imieniu naszego Stronnictwa.

Poniżej podajemy relacje min. Ładosia z podróży, udzielone bratniemu naszemu pismu, wychodzącej w Paryżu „Gazecie Ludowej".

Oto słowa min. Ładosia:

— W Stanach Zjednoczonych znajduje się jakieś 5 — 6 milionów Polaków, obywateli amerykańskich, którzy zachowali mowę, obyczaje i patriotyzm polski i stanowią dzisiaj potężną masę, która wywiera wielki wpływ na politykę najpotężniejszego dziś na świecie mocarstwa. W wielkich miastach, jak Nowy Jork, Chicago, Buffalo i Pittsburgh — są całe dzielnice, zamieszkałe niemal wyłącznie przez Polaków, a Nowy Jork i Chicago są obecnie — wobec zniszczenia Warszawy — największymi w ogóle ośrodkami Polaków na świecie. Stanowisko polityczne tej masy Amerykanów polskiego pochodzenia nie jest więc zgoła obojętnym dla sprawy polskiej i dlatego oddźwięk, który znalazł wśród Polonii Amerykańskiej dla orientacji politycznej i programu PSL uważam za zjawisko bardzo korzystne i wielkiej wagi dla przyszłośc Polsk.

MARSZRUTA

— Krótkość czasu — zaledwie cztery tygodnie — który mogłem poświęcić na moją podróż po Stanach Zjednoczonych, nie pozwoliła mi, niestety, na odwiedzenie wszystkich ośrodków Polonii Amerykańskiej, jakbym był tego gorąco pragnął. Byłem jednak w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Chicago, Milwaukee, Pittsburghu, Cleveland, New Britain i Buffalo. Miałem więc możność zetknięcia się z najważniejszymi i najbardziej żywotnymi ośrodkami Polonii Amerykańskiej. Żałuję bardzo, że krótkość czasu nie pozwoliła mi na pobyt w Detroit i St. Louis, dokąd byłem gorąco zapraszany Mam nadzieję, że będę miał w przyszłości sposobność odwiedzenia tych i wielu innych ośrodków polskich, w których, jak wiemy, biją równie gorące serca dla Polski, jak w tych miastach, gdzie osobiście przekonałem się o tym, jak bardzo Polacy Amerykańscy myślą o dalekiej Ojczyźnie, którą opuścili, ale o której bynajmniej nie zapomnieli.

WYNIKI PODRÓŻY

— Sądzę, że mogę spokojnie ocenić wynik moje podróży, jako bardzo dodatni nie tylko dla PSL, ale dla sprawy polskiej w ogólności. Ogromna masa Polonii Amerykańskiej to w pierwszym czy drugim pokoleniu — synowie lub wnukowie chłopscy, którzy o swoim pochodzeniu nie zapomnieli i których sympatie zwracały się instynktownie do PSL. Mam wrażenie, że udało mi się te instynktowne sympatie Polonii Amerykańskiej zamienić na bardziej uświadomione i celowe współdziałanie z PSL i jego prezesem Stanisławem Mikołajczykiem i pozyskać ogromne masy Polonii Amerykańskiej dla tej orientacji politycznej, którą reprezentuje PSL w Kraju i zagranicą. Jakkolwiek zarówno z prawej, jak i z lewej strony nie szczędzono zabiegów i trudu, ażeby kontakty moje z Polonią Amerykańską utrudnić i w tym celu nie zawahano się nawet przed kampanią kłamliwych i oszczerczych twierdzeń, które nie omieszkam należycie przygwoździć, — to jednak ogromna większość Polonii Amerykańskiej zrozumiała odrazu cele, które przyświecały mojej podróży i z największą przyjemnością mogłem stwierdzić, że zrozumieliśmy się bez trudu i że zyskałem żywe i jak sądzę trwałe echa w sercach najszerszych mas Polonii Amerykańskiej. Jestem przekonany, że zadzierzgnięte szczęśliwie węzły wzajemnego zrozumienia się, sympatii i współpracy — pozostaną na stałe i że PSL może liczyć na wszelką pomoc moralną i materialną Polonii Amerykańskiej. Pod tym względem podróż moją uważam za zupełny sukces, że mogłem przyczynić się do osiągnięcia tak dodatnich rezultatów dla naszego Stronnictwa.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

— Nie było i nie jest moim zamiarem zakładanie na terenie amerykańskim Polskiego Stronnictwa Ludowego. Szło mi tylko o to, aby zyskać zrozumienie Polonii Amerykańskiej i jej sympatie dla tego, co używając terminologii z pierwszej wojny światowej, określam jako orientację polityczną PSL". Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że obywateli amerykańskich nie mogą bezpośrednio interesować cel i zadania, które PSL chce zrealizować w Kraju, natomiast jako dobrych synów wspólnej Matki — Ojczyzny, obchodzi Polaków w Ameryce w najwyższym stopniu, jak Polskie Stronnictwo Ludowe wyobraża sobie rozwiązanie najważniejszych zagadnień, dotyczących samego istnienia Państwa i Narodu Polskiego, Pragnę zacieśnić jak najbardziej stosunki pomiędzy masą Polonii Amerykańskiej a naszym Stronnictwem w Kraju, reprezentującym masę Narodu Polskiego. Przypuszczam, że będzie mi jeszcze danym odwiedzić Polonię Amerykańską i tak szczęśliwie zadzierzgnięte węzły jeszcze wzmocnić i doprowadzić do najpełniejszej współpracy.

WRAŻENIA OGÓLNE

— Polonia Amerykańska umie znakomicie łączyć pełną lojalności, patriotyzm i wierność dla swej nowej Ojczyzny — Stanów Zjednoczonych — z głębokim uczuciem dla dawnej swej Ojczyzny, o której wcale nie zapomniała i dla której zachowuje trwałe, jak najserdeczniejsze uczucia. Wyraża się to przede wszystkim w pomocy materialnej, którą indywidualnie i zbiorowo, za pośrednictwem Rady Polonii — niosła w czasie wojny i niesie w dalszym ciągu Rodakom w Kraju. Jest rzeczą wzruszającą widzieć jak np. w Związku Klubów Małopolskich Polacy amerykańscy pamiętają o swych wioskach, z których się wywodzą i które opuścili i jak nie szczędzą pieniędzy i trudu, aby wioskom tym przyjść z jak najwydatniejszą pomocą. Rada Polonii ze swej strony śpieszy Krajowi z Pomocą jak najbardziej wydatną i znalazłem pełne zrozumienie u jej prezesa Franciszka X. Świetlika, kiedy prosiłem o wzmożenie jeszcze akcji ratunkowej dla Kraju, gdyż rok bieżący z powodu ciężkiej zimy i powodzi, jakie nawiedziły Kraj — będzie bodaj gospodarczo jeszcze trudniejszym, aniżeli rok poprzedni

Ale nie tylko o potrzebach materialnych swych rodzin, wiosek i całej Polski pamięta i myśli stale Polonia Amerykańska. Także potrzeby polityczne — znajdą wśród Polonii Amerykańskiej jak najwyższy oddźwięk.

LISTY ZE WSI

SIEMIECHOW WCZORAJ I DZIŚ

(Korespondencja z powiatu tarnowskiego)

Siemiechów jest to dość duża wioska, licząca obecnie ponad 2 tys. mieszkańców. Przeżywała ona ofensywę tak w czasie pierwszej jak i drugiej wojny światowej. Zniszczona działalnością frontową w czasie pierwszej wojny światowej, zebrała wszystkie siły, aby zmiecione z powierzchni domy, odbudować i zapewnić rodzinom poszkodowanym dach na głową. Wspólne wysiłki przyniosły oczekiwane rezultaty. W przeciągu zaledwie kilku lat, pomimo powszechnego ubóstwa, przywrócono jej dawny wygląd. Równocześnie wzbudziło się u obywateli zainteresowanie bieżącymi sprawami. Chłopi z Siemiechowa zrozumieli, jaką siłę ma jedność ludowa, a zwłaszcza od przewrotu majowego (w r. 1926) kiedy to wielu spośród nich powiększyło szeregi Stronnictwa Ludowego. Mimo wszelkich, stawianych trudności ze strony rządu przedwojennego, liczba członków wzrastała, dzięki czemu Siemiechów stał się centrum Ruchu Ludowego na południowy powiat tarnowski.

Zarząd Koła SL utrzymywał zawsze kontakty z prezesem śp. Wincentym Witosem. Chłopi z Siemiechowa brali masowy udział w strajku. Walkę o swe prawa prowadzili do wybuchu ostatniej wojny światowej. Zrozumiawszy potrzebę oświaty posyłali chętnie swe dzieci do szkoły, często nieubrane, zmarznięte, a zwłaszcza źle odżywione.

Patrząc na idące dziecko do szkoły, niekiedy ponad 5 km. zbierała człowieka litość, lecz cóż miał robić, kiedy sam ma się nie lepiej. W zimie prawie piąta część pozostawała w domu, gdyż ne miała butów, a daleka droga i zaspy śnieżne nie pozwalały udać się w drogę.

Ponieważ parafia Siemiechów posiada *stary, drewniany kościołek*, bo liczący przeszło 700 lat postanowiono wybudować duży murowany kościół. Fundamenty pd niego stanęły jeszcze przed pierwszą wojną światową, lecz jak wiemy, ciężkie warunki nie pozwalały prowadzić dalszej pracy. Przystąpiono jednak do budowy w dwa lata przed ostatnią wojną i własnymi siłami wzniesiono mury, które pokryto dachem. Niestety zapadła wojna, okoliczności zmusiły ludzi do zaprzestania dalszego prowadzenia prac około kościoła.

Wojna dała się wszystkim we znaki. *Zaraz w pierwszych dniach podczas ucieczki rozstrzelali Niemcy trzech mężczyzn.* Dalsze ofiary *pochłonął Oświęcim* i policja z Gromnika. *Ogółem pozbawiono życia 20 ludzi.* Na roboty do Niemiec wyjechało pod przymusem do 250, z których dwie trzecie do dziś nie powróciło

Dogodny teren, życzliwość ludzi, *wpłynęło na* zawiązanie podziemia AK, które działało na terenie, przeszkadzając Niemcom. Chłopi żyli się z podziemiem, łączyli się w siłę i rośli w potęgę. Nadzieje ich pokrzepiały wiadomości z radia angielskiego i tajne pisemka. Gdy wystawiono listę nazwisk niemieckich, zgłosiło się 3 zdrajców, wciągając się na listę „Volksdeutschen". Straty poniosła wieś ogromne. Nie mając dobrego sołtysa, musiała oddawać największy kontygent z całej gminy. Zdrady „Volksdeutscherów" nie przyczyniły się również do zmniejszenia cierpień. Przez 6 lat znosili Siemiechowianie prześladowania, niemal wszyscy zdrowi pracowali przy szańcach obronnych, a nawet 8 letnie dzieci i 70 letni starcy. Nadzieja z każdym dniem rosła. Z ust do ust szły słowa wierzące w rząd emigracyjny, armię, generała Sikorskiego, Mikołajczyka, zwycięstwo aliantów. Wreszcie po wielu, wielu dniach i nocach nieprzespanych, doczekaliśmy się wyswobodzenia AK uwieczniło swój bohaterski czyn, ludność odetchnęła innym powietrzem.

Jeszcze nie zamilkł grzmot bomb i huk dział a już rzucono się energicznie do pracy. Ciężka ręka okupanta zjednoczyła wszystkich w myśli i działaniu. *Chłopi pozostali nadal wierni zielonym sztandarom i znaleźli się w Polskim Stronnictwie Ludowym.* Należy im przyznać, iż są ludźmi z charakterem. Swoją postawę zachowali wobec wszelkich trudności i niebezpieczeństw. Tworzą oni dziś silną, jednolitą masę, której rozerwać sobie nie pozwolą. Wszelkie próby przeciwnika politycznego, przetrzymali.

Po wojnie wieś zabiera się do oświaty. Otworzono ósmą klasę, wysłano wiele młodzieży do szkół. Podczas gdy przed wojną uczęszczało do szkół średnich trzech chłopców, dzisiaj ponad czterdziestu. Wielu prenumeruje gazety (wydawnictwa katolickie i PSL), czyta książki z własnej biblioteki. W ubiegłym roku przystąpiono do dalszej budowy nowego kościoła.

Ostatnio przeprowadzono przez Siemiechów linię wysokiego napięcia elektrycznego, ale w domach światła jeszcze niema. Transformator jest bardzo drogi, a inne sprawy są pilniejsze. Chłopi otrząsnęli się z przesądów, idą dzisiaj raźnym krokiem naprzód. Niechaj ich postawa będzie wzorem dla innych. *Jurek M.*

Polska akcja oświatowa na Bliskim Wschodzie

Leży przede mną mała broszurka ze skromnym tytułem „Katalog książek", wydana w Jerozolimie w r. 1946 przez Placówkę Wydawniczą byłego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dawnego Rządu emigracyjnego w Londynie oraz sekcji oświatowej angielskiego Komitetu dla likwidacji spraw polskich. Ileż to pojawia się katalogów wydrukowanych książek! Czy warto o nich pisać? Katalog ten nie należy do rzędu tych, które co roku wydają firmy wydawnicze. Wprowadza on nas w historję, jakże dotąd mało znaną, naszej emigracji, mówi o wysiłku, który obok zbrojnego, największą napełnia nas dumą, o wysiłku na polu działalności kulturalnej na Bliskim Wschodzie. Katalog ten sporządził żołnierz spod Tobruku, któremu ciężka choroba wytrąciła w r. 1942 karabin z ręki, *Łukasz Kurdybacha*, uczeń prof. Łempickiego, docent Uniwersytetu Lwowskiego, historyk dziejów wychowania.

Gdy wraz z wojskiem polskim przybyło na Bliski Wschód tysiące polskich dzieci, chłopców i dziewcząt, w wieku szkolnym, przed władzami polskimi stanęło olbrzymie zadanie: dzieciom tym należało dać oświatę. Trzeba było zorganizować szkoły. Brakło nauczycieli, brakło przede wszystkim polskiej książki do nauki szkolnej. Docent Kurdybacha rzucił myśl zorganizowania Placówki Wydawniczej i sam ją powołał do życia, był jej twórcą, kierownikiem i długi czas jedynym w niej pracownikiem. *W lecie 1942 przyszła fala Polaków na Bliski Wschód*, a już w jesieni przystąpił dr Kurdybacha do przedruku pierwszych podręczników szkolnych, bez których nauka byłaby tylko fikcją. Szczęśliwie znalazły się w workach tułaczych niektóre podręczniki, które długą odbyły wędrówkę, nim dotarły do Palestyny. W Palestynie, w bibliotekach polskich emigrantów narodowości żydowskiej, znalazły się starannie przechowywane podręczniki przedwojenne. One stały się podstawą przedruku. Przed tym jednakże wiele z nich — szczególnie podręczniki historii i wypisy polskie — należało oczyścić z chwastów zasianych przez sanacyjną ideologię. Wysiłek dr Kurdybachy dał rychło piękne owoce. W r. 1942 rozpoczęto druk 11 podręczników dla szkół powszechnych, gimnazjum i dla pierwszej klasy licealnej, przy czym zaczynano od przedruku tych, które znalazły się na miejscu. Dopiero później udało się wyszukać, czy nawet sprowadzić z Londynu, inne brakujące podręczniki, tak że dr Kurdybacha dopiero, w r. 1944 skompletował niezbędne książki szkolne. Drukowane w Jerozolimie na papierze i za pieniądze dostarczone przez angielskie władze wojskowe, szły książki szkolne do dalekich ośrodków, gdzie tylko znalazła się polska młodzież szkolna, rozsypana po świecie tragiczną burzą wojenną. *Szły do Persji, do Indii, do Afryki Południowej. Wydrukowano ich razem imponującą cyfrę 71!* Gdy w początku 1945 r. zrodziła się potrzeba książki szkolnej dla tysięcy Polaków deportowanych przez Niemców a oswobodzonych przez wojska alianckie, dr Kurdybacha dzięki zachowaniu matryc i klisz z pierwszych wydań tych książek, mógł przystąpić do powtórnego ich wydania. W r. 1945 wydrukowano 7, zaś w r. 1946 — 38 podręczników, a więc więcej niż połowę dawnych podręczników.

Podręczniki szkolne nie wyczerpują działalności wydawniczej na Bliskim Wschodzie. Młodzieży szkolnej trzeba było dać nie tylko książkę do nauki szkolnej, ale literaturę piękną: poezję i powieści. Potrzebę dalszej książki odczuwali w równej, jeśli nie większej mierze żołnierze i rzesze emigracji cywilnej. Im też trzeba było dać wybór klasycznej literatury polskiej. Pod skromną nazwą *Szkolna Biblioteczka na Wschodzie*, wydrukował dr Kurdybacha 98 dzieł naszych poetów i wielkich pisarzy. Od opowiadań i powieści dla młodzieży, poprzez naszych wielkich poetów od Kochanowskiego począwszy do powieści Prusa, Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego. Z najnowszych pisarzy Maria Dąbrowska i Zofia Kossak, zajmują szereg pozycji. Gdy czyta się wykaz książek wydrukowanych w Jerozolimie, należy pamiętać, że redaktorowi chodziło jednak przede wszystkim o literaturę przewidzianą w dawnych programach ministerstwa jako obowiązkową dla uczącej się młodzieży, oraz że w doborze autorów, był krępowany tym materiałem, który znalazł w Jerozolimie, bądź który udało mu się sprowadzić z Londynu. Tym należy zapewne tłumaczyć małą ilość książek, poruszających tematykę społeczną. Jeden Orkan z powieścią „W roztokach" reprezentuje literaturę ludową.

Druga rzecz, która uderza w Katalogu, to ograniczenie działalności wydawniczej dla potrzeb szkół ogólnokształcących. Ani jednej nie ma pozycji z zakresu szkolenia zawodowego. Redaktor podkreśla, iż na emigracji budziło się zainteresowanie dla szkolnictwa zawodowego, jednakże w warunkach wojennych, nie znaleźli się autorzy, którzyby podjęli się opracowania podręczników w tym zakresie. W o wieleż szczęśliwszym położeniu pod tym względem, znalazła się armia polska w Szwajcarii, gdzie nasi żołnierze-inżynierowie wydrukowali 14 podręczników dla dokształcających szkół zawodowych, nie licząc powielanych skryptów, które nie mniejszą odegrały rolę w nauce szkolnej i w technicznym przysposobieniu, jak drukowane podręczniki. Ale na Bliskim Wschodzie, na pustyni Afryki żołnierz polski był w walce lub w pogotowu wojennym, gdy internowanie w Szwajcarii, pozwalało na planową wszechstronną i konsekwentną pracę przygotowywania żołnierzy bez broni, do przyszłej pracy nad uprzątaniem ruin pozostawionych przez niemieckiego barbarzyńcę i nad budową zrębów nowej Polski.

Adam Vetulani.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY

KONFERENCJA TRZECH W PARYŻU

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze naszego pisma w dniu 27 czerwca rozpoczęły się w Paryżu obrady ministrów Bevina, Bidoulta i Mołotowa w związku z propozycjami Marshalla Posiedzenia odbywają się przy drzwiach zamkniętych, bez udziału przedstawicieli prasy. Nie ogłoszono też dotychczas żadnego oficjalnego komunikatu o przebiegu obrad. Stąd też dotychczasowe wiadomości o przebiegu rozmów paryskich budzą poważne wątpliwości.

Obrady paryskie wzbudziły duże zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych. Dyplomaci amerykańscy okazują wielką powściągliwość w rozmowach na ten temat, gdyż nie chcą aby im zarzucono, że starali się wpływać na przebieg konferencji. Zdaje się jednak, że w niedalekiej przyszłości Stany Zjednoczone określą swoje stanowisko co do zagadnień związanych z odbudową Europy, oraz warunki na jakich ewentualnie udzieliłyby pomocy. Według nieoficjalnych wiadomości rząd Stanów Zjednoczonych życzyłby sobie w Europie zniesienia barier celnych, nadania układom handlowym charakteru wielostronnego, traktowania wszystkich narodów na równej stopie, swobodnej żeglugi na wszystkich wodach Europy a w szczególności na Dunaju i Renie, jedności gospodarczej Niemiec, podpisania traktatów pokojowych i wycofania wojsk okupacyjnych i wreszcie oddania wszystkich zasobów kontynentu europejskiego do wspólnego użytku.

Wedle doniesienia agencji TASS po rozpoczęciu obrad minister Mołotow domagał się, ażeby trzej ministrowie zwrócili się do Stanów Zjednoczonych z zapytaniem ile pieniędzy i w jakim terminie zechce wydać Ameryka na realizacje projektów Marshalla. Zdaniem kół radzieckich konferencja winna skierować takie zapytanie do rządu Stanów Zjednoczonych, gdyż inaczej trudno opracowywać propozycje w sprawie uzyskania kredytów, skoro nie zostały wyjaśnione zamiary i możliwości rządu amerykańskiego w tej dziedzinie.

Co do realizacji planu Marshalla, to istnieją dwa punkty widzenia. Anglia i Francja stoją na stanowisku, że powinien być opracowany obszerny plan gospodarczy dla ogółu krajów europejskich, natomiast rząd radziecki domaga się, ażeby poszczególne kraje Europy same sformułowały swoje potrzeby.

FALA STRAJKÓW WE FRANCJI NIE USTAJE

Ruch strajkowy we Francji nie słabnie. Ostatnio wybuchł strajk w kopalniach węgla. Górnicy zgodzili się w końcu wrócić do pracy i strajk zostal zakończony. Jednakże strajk w fabryce samochodów Citroena i strajk bankowców przedłużył się, a ostatnio donoszą o wybuchu strajku robotników budowlanych, stalowni, wytwórni tytoniu i zapałek. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

W najbliższym czasie premier Ramadier przedstawi Zgromadzeniu Narodowemu swój plan gospodarki finansowej i zażąda votum zaufania. Ogólnie panuje przekonanie, że Romadier raczej poda się do dymisji, niż poczyni ustępstwo na rzecz strajkujących.

SCHUMACHER WOJUJE DALEJ

Pod koniec ubiegłego miesiąca odbył się w Norymberdze Kongres niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Na kongresie tym wygłosił dłuższe przemówienie Schumacher. Powiedział on, że mocarstwa okupujące ponoszą odpowiedzialność za to co się w Niemczech dzieje i wysunął pod ich adresem szereg zarzutów. Między innymi skarżył się, że uniemożliwia się Niemcom odbudowę kraju.

Omawiając plan Marshalla, Shumacher wyraził przekonanie, że plan ten dotyczy również Niemiec. Jego zdaniem z pomocy amerykańskiej powinny korzystać przede wszystkim Niemcy i Francja. Schumacher podkreślił przy tym, że życie gospodarcze Francji zależne jest od Niemiec i dlatego Francuzi powinni być zainteresowani w tym aby Niemcy gospodarczo nie zostały osłabione.

Piosenka stara jak świat. Nie wiele różniły się tonem i przemówienia Hitlera w okresie przedwojennym, a niektóre z nich były wygłaszane również „w Norymberdze.

SPISEK PRZECIW REPUBLICE FRANCJI

Jak donoszą z Paryża, policja francuska wykryła szeroko rozgałęziony spisek, który miał na celu obalenie republiki i wprowadzenie reżimu dyktatorskiego. W skład organizacji podziemnej, która miała w najbliższej przyszłości dokonać zamachu stanu, wchodzili monarchiści i zwolennicy marszałka Petaina. Wedle urzędowych informacji plan działania spiskowców był opracowany w najdrobniejszych szczegółach. W ręce policji wpadła nawet lista członków rządu, który spiskowcy zamierzali powołać.

Powstanie miało wybuchnąć w lipcu. Uzbrojone drużyny spiskowców miały równocześnie w całym kraju opanować wszystkie urzędy telegraficzne i telefoniczne. Równocześnie dwie kolumny miały ruszyć na Paryż, obalić rząd i zająć główne gmachy rządowe. Spiskowcy zamierzali użyć do walki czołgów i aut pancernych.

W związku z wykryciem spisku, policja dokonała w szeregu miast na zachodzie Francji szeregu aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się pewien generał i inspektor żandarmerii.

WIZYTA CZŁONKÓW RZĄDU POLSKIEGO W PRADZE

Dnia 1 lipca wyjechała do Pragi oficjalna delegacja rządu polskiego, celem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawartego pomiędzy Polską a Czechosłowacją w dniu 10 marca b. r.

W skład delegacji weszli: premier Cyrankiewicz ministrowie Modzelewski, Minc, Dąbrowski, Skrzeszewski, Dąb - Kocioł, Rusinek, Rabanowski, wiceminister Grossfeld i minister pełnomocny gen. Grosz.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu wizyty podamy w następnym numerze.

PORADNIK PRAWNICZY

KOSZTY PRZY SPŁACIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Nieuiszczenie podatku w terminie, w którym winien być zapłacony, stwarza zaległość, która może być ściągnięta w drodze egzekucji administracyjnej. Ponadto zaległość pociąga za sobą powstanie dodatkowych obciążeń którymi są: a) dodatek za zwłokę t. zw. dawniej „odsetki za zwłokę", b) koszty upomnienia, c) koszty egzekucyjne w razie wszczęcia egzekucji.

Sprawy powyższe regulują — dekret z dnia **16 maja 1946 r.** o zobowiązaniach podatkowych, oraz dekret z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych.

ODSETKI ZA ZWŁOKĘ

Obowiązek uiszczenia podatku za zwłokę t. zw. odsetek za zwłokę powstaje następnego dnia po upływie terminu płatności podatku. Wysokość odsetek za zwłokę wynosi:

1) przy zwłoce nie dłużej niż 14 dni — 1% od zaległości,

2) przy zwłoce ponad 14 dni, a nie dłużej niż 1 miesiąca — 2% od zaległości,

3) przy zwłoce ponad 1 miesiąc, a nie dłużej niż 3 miesiące — 6% od zaległości,

4) przy zwłoce ponad 3 miesiące, a nie dłużej niż 5 miesięcy — 10% od zaległości,

5) przy zwłoce ponad 5 miesięcy — 20% od zaległości.

KOSZTY UPOMNIENIA

Jak wspomnieliśmy już na wstępie, niezapłacony podatek w terminie, może być ściągnięty *w drodze egzekucji administracyjnej.* Przed skierowaniem wniosku o wszczęcie egzekucji wierzyciel (a więc władza wymiarowa na rzecz której podatek lub inne świadczenie pieniężne winno być zapłacone) winien wysłać dłużnikowi płatnikowi podatku) upomnienie z zagrożeniem wdrożenia egzekucji, jeśli w terminie tygodniowym od doręczenia mu upomnienia nie wpłaci dochodzonej należności.

Koszty upomnienia wynoszą 1% od zaległości, nie mniej niż 5.— zł., a nie więcej niż 200.— zł. Obowiązek uiszczenia kosztów upomnienia powstaje z chwilą doręczenia upomnienia.

KOSZTY EGZEKUCYJNE

Egzekucję administracyjną prowadzi w zasadzie urząd skarbowy — a jeśli idzie o ściągnięcie przymusowych świadczeń pieniężnych: 1) na rzecz związków samorządu terytorialnego i ich instytucji. 2) na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z tytułu składek, 3) z tytułu kar pieniężnych i grzywien nakładanych przez władze administracyjnej ogólnej — zarządy gminne lub miejskie.

Wszczęcie kroków egzekucyjnych powoduje powstanie nowych kosztów t. zw. kosztów egzekucyjnych, którymi są: opłaty i wydatki.

Opłaty za dokonane czynności egzekucyjne wynoszą:

a) za pobranie przez organ egzekucyjny na miejscu u dłużnika całkowitej zaległości bez dokonania zajęcia — 1% od sumy zaległości łącznie z należnościami ubocznymi (a więc łącznie z kosztami odsetek za zwłokę i upomnienia), najmniej jednak 10.— zł., najwyżej 5,000 z.

b) za zajęcie ruchomości, wierzytelności pieniężnych i t.d. — 2% od sumy zaległości łącznie z należnościami ubocznymi, najmniej 20.— złotych, najwyżej 50.000 zł.

c) za czynności licytacyjne lub sprzedaży w inny sposób — 3% od sumy zaległości łącznie z należnościami ubocznymi, najmniej jednak 30.— zł., najwyżej 100.000 zł.

Wydatkami są koszty faktycznie poniesione w toku postępowania egzekucyjnego, jak koszty ogłoszeń w pismach, wynagrodzenia świadków i biegłych, koszty przewozu zajętych ruchomości i t.p.

Jak widać z powyższych omówień — koszty z tytułu odsetek za zwłokę, z tytułu upomnienia, oraz z tytułu podejmowanych czynności egzekucyjnych są bardzo wysokie. Podany przykład najlepiej to zobrazuje.

Obywatelowi X wymierzono podatek w wysokości 10.000 zł. Termin płatności tego podatku upłynął z dniem 31 maja. Obywatel X wpłaca podatek dopiero w miesiącu wrześniu, a więc w czwartym miesiącu od dnia patności. W międzyczasie doręczono mu upomnienie. Obywatel X będzie musiał wpłacić 1.000 zł. z tytułu odsetek za zwłokę oraz 100 z. tytułem kosztów upomnienia, w sumie więc będzie musiał zapłacić 11.100 złotych.

USTAWA O ZWALCZANIU DROŻYZNY

W Dzienniku Ustaw Nr. 43 i 44 ogłoszone zostały przepisy prawne, normujące zagadnienie walki z drożyzną oraz powołujące specjalne organy do zwalczania i zapobiegania drożyźnie.

Ustawa z dnia 2 czerwca br. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym zabrania żądania i pobierania przez przedsiębiorstwa sprzedaży za towary cen wyższych od ceny zakupu z doliczeniem zysku brutto, ustalonego dla danego towaru lub grupy towarów. Jeśli idzie o artykuły spożywcze pierwszej potrzeby — to ustawa powyższa przewiduje wyznaczanie dla nich cen maksymalnych.

Regulowanie wysokości zysku brutto i cen, tak zakupu jak i sprzedaży, spoczywać będzie w rękach Ministra Przemysłu i Handlu, oraz komisyj cennikowych, urzędujących przy starostach i wojewodach. Ponieważ artykuły przemysłowe mają ceny zakupu i sprzedaży ustalone przeważnie centralnie — przeto działalnością powyższych organów objęte będą przede wszystkim wytwory gospodarstwa rolnego, nabywane wprost od rolników oraz artykuły spożywcze pierwszej potrzeby. Biorąc za podstawę ceny rynkowe, komisje cennikowe będą ustalać dla tych wytworów i artykułów ceny zakupu i maksymalne ceny sprzedaży hurtowej i detalicznej artykułów pierwszej potrzeby.

Przedsiębiorstwa sprzedaży obowiązane są do bezwzględnego przestrzegania cen ustalonych przez komisje cennikowe, do pobierania za inne towary cen nie wyższych od kosztów nabycia z dołączeniem zysku, do uwidocznienia cen na artykułach, do posiadania na widocznym miejscu cennika, do posiadania rachunków nabycia towarów. Przedsiębiorstwu sprzedaży nie wolno odmawiać sprzedaży posiadanych towarów w ilości uzasadnionej normalnym zapotrzebowaniem.

Za nieprzestrzeganie obowiązków powyższych, ustawa przewiduje bardzo surowe kary, dochodzące do 5-ciu lat więzienia i grzywny 5 mil. zł. Ponadto może być orzeczone m. in. zamknięcie przedsiębiorstwa, konfiskata towarów, urządzeń przedsiębiorstwa.

Kontrolę przestrzegania przepisów tej ustawy sprawują władze administracji ogólnej i skarbowej, organa komisji specjalnej i władze sądowe jak również organy społecznych komisji kontroli i cen.

KOMISJE NOTOWAŃ I KOMISJE CENNIKOWE

Ważną rolę do spełnienia przy wykonaniu postanowień ustawy z dnia 2 czerwca br. posiadają komisje notowań i komisje cennikowe, powołane rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 10 czerwca br. przy starostach i wojewodach. Komisje notowań i komisje cennikowe powoływane są oddzielnie

Zadaniem komisji notowań, jest przede wszystkim periodyczne notowanie cen hurtowych i detalicznych, płaconych przez kupujących na targu zaartykuły spożywcze, oraz przekazywanie tych notowań właściwym komisjom cennikowym.

Na podstawie średnich notowań komisji notowań — komisja cennikowa przy starostach będzie ustalać ceny targowe artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Ceny ustalone przez nie, po zatwierdzeniu przez komisje cennikowe przy wojewodach, będą obowiązujące w obrocie na danym terenie. Na podstawie upoważnienia Min. Przemysłu i Handlu komisje cennikowe przy wojewodach będą ustalać wysokość zysku brutto.

SPOŁECZNE KOMISJE KONTROLI CEN

Rozporządzeniem Rady Państwa z dnia 13 czerwca br. powołane zostały przy każdej powiatowej (miejskiej) radzie narodowej społeczne komisje kontroli cen, złożone z przewodniczącego, jego zastępcy i 5-ciu członków.

Jak z brzmienia nazwy tych komisji wynika zadaniem ich będzie kontrola cen. Zadanie to będą one wykonywać bezpośrednio i przy pomocy kontrolerów społecznych, przez nie powoływanych.

POMOC DLA KRAJÓW ZNISZCZONYCH WOJNĄ

Komitet techniczny Organizacji Narrodów Zjednoczonych ustalił, że przyjęcie programu UNRRA w zakresie wyżywienia do końca br. wymaga 538 milionów dolarów.

Jak wiadomo — kongres Stanów Zjednoczonych **uchwalił na ten cel 350 milionów dolarów. Na czele Urzędu Rozdziału Pomocy Pounrrowskiej** stanął dyrektor **Richard F. Allen**, który zamierza założyć swoją kwaterę w Rzymie. Pomoc pounrrowska będzie szła tymi samymi kanałami rozdzielczymi, których używała UNRRA. Wysyłka towarów do krajów europejskich, objętych planem pomocy, rozpocznie się w najbliższym czasie. Plan pomocy pounrrowskiej jest już bardzo daleko posunięty i został omówiony z rządami szeregu krajów europejskich.

Co do Chin, to te nie zostały tymczasowo uwzględnione w planie pomocy, gdyż otrzymują jeszcze dostawy UNRRA.

Goście bułgarscy w Polsce

W ostatnich dniach czerwca bawili w Polsce wicepremier rządu bułgarskiego Trejczo Kostow i generalny dyrektor handlu zagranicznego Boni Petrowsky. W czasie ich pobytu podpisany został układ o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a Bułgarią, oraz przeprowadzono rozmowy w sprawie nawiązania współpracy politycznej i gospodarczej.

Jak przedstawia się prywatny handel zagraniczny

W pierwszym kwartale roku bież. **prywatne firmy skupione w Zrzeszeniu Importerów i Eksporterów R. P.,** dokonały transakcji zagranicznych **na ogólną sumę 230 milionów** zł. Z tego na przywóz przypada suma 160 mil. zł., na wywóz zaś 70 mil. zł

Przy tej sposobności nadmieniamy, że wspomniane Zrzeszenie skupia około 320 firm prywatnych.

W miesiącu kwietniu obrót gotówkowy firm prywatnych wyniósł około 200 milionów zł., z czego na import, czyli przywóz, przypada 130 mil. zł., a na wywóz przypada 70 mil. zł.

Prywatne firmy a jak się to modnie nazywa obecnie — sektor prywatny — eksportował głównie jaja do Szwajcarii, wiklinę i wyroby wiklinowe do Szwecji, Belgii, Danii, Holandii, ryby (łosoś) do Szwecji i Anglii, nasiona do Szwajcarii, Belgii, Danii, Holandii i in.

Przywóz obejmował głównie farmaceutyki i chemikalia, które sprowadzano ze Stanów Zjednoczonych Szwecji, Szwajcarii, śledzie z Anglii, części zegarmistrzowskie ze Szwajcarii, pieprz z Holandii i inne artykuły z innych krajów Europy, jak z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Portugalii itd.

Jak z tych danych widzimy, to prywatny handel zagraniczny przedstawia się — jak dotychczas — mizernie.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Dr Hatała Anatol składa zł 500.

Jan Szpila składa zł 300 i wzywa pp. **Franciszka Śpiesznego, Józ. Hochlińskiego, Chwałę Jakuba, Aleks. Bobrowskiego, Jana Kołodziejczyka, Chmurę Michała i Tad. Barwiołka** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Bochenek składa zł 500. — i wzywa pp.: **Wład. Wróbla, Sebast. Bochenka, Wojciecha Bochenka, Nosala Stanisława, Jędrszczyka Józefa, Kaszmika Franciszka, Raźnego Józefa i Stan. Krzyżanowskiego** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Michałek Władysław składa zł 200 i wzywa pp. **Franciszka Krystiana i ks. Józefa Ludkowskiego** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Skowron składa zł 400 i wzywa pp. **Wład. Madziarę, Franciszka Kuska, Jana Kozła, Szota Stanisława, Krasonia Józefa, Woźniaka Stanisława, Walasza Władysława, Nowaka Władysława, Opiłę Juliana, Lisa Jana i sołt. Garlickiego** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Stanisław Maś składa się 1000 i wzywa p. **Ant. Dagnana** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Antoni Babiec składa zł 250 i wzywa pp. **Tad. Zająca, Bron. Węgrzyna, Jana Kapola, Bigdę Pawła, Gierę Franciszka, Witaszka Michała, Łabuza Stanisława, Marchwickiego Bronisława** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Inż. Miecz. Ozimek składa z. 500 i wzywa pp.: **Dyr. Z. Zielińskiego, Wład. Ryczka, Adama Kozaczkę, Molaka Mieczysława** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Wójcik Ferdynand składa zł 300 i wzywa pp.: **Jakuba Chwałę, Franciszka Gofrona i Jana Karczmarczyka** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Krawczyk składa zł 300 i wzywa pp.: **Wojc. Barana, Zebrusa Antoniego, Barana Antoniego i Wojdałę Błażeja** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Józef Rzepa składa zł 500 i wzywa pp. **Wojc. Brzegowego, Kapustę Franciszka, Jana Bojdę, Tańculę Bolesława i Józefa Janusa** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Jan Japa składa zł 1000 i wzywa pp. **Janinę Witkową, Tomasza Srokę insp., mgr. Stanisława Szewczyka i Wład. Pietrzkę** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Nowak Józef wpłaca zł 200 i wzywa pp. **Jakuba Chwałę, Józefa Sulmę, Jana Sulmę, Jana Antosza, Tabora Wincentego, Kowalczyka Jana i Chwałę Stanisława** do wpłacenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

Józef Garlej składa zł 500 i wzywa pp.: **Tad. Szloska, Kluskę Eugen., Greleckiego Stefana, Jadwigę Garlej i Jana Garleja** do złożenia dowolnej kwoty i wezwania następnych.

KONIEC DZIAŁALNOŚCI UNRRA

Dzień 30 czerwca był ostatnim dniem działalności UNRRA. Jednak generalny dyrektor tej instytucji Rooks oświadczył, że nie które działy będą funkcjonować dalej.

POWÓDŹ W AMERYCE

Na skutek ulewnych deszczów rzeka Missisipi wystąpiła z brzegów i zalała rozległe obszary w czterech Stanach: Missisipi, Illinois, Nebrasca i Iova. Tysiące ludzi musiało opuścić swoje zagrożone domostwa. Szkody wyrządzone przez powódź sięgają cyfry 100 milionów dolarów.

ROZRUCHY WE WŁOSZECH

W czasie pobytu premiera de Gasperi w Wenecji w dniu 29.VI. br, doszło tam do zaburzeń, w czasie których kilkudziesięciu policjantów odniosło obrażenia

ZJAZD PRACOWNIKÓW PRASY PODZIEMNEJ

Dnia 29 czerwca obradował w Warszawie Zjazd delegatów pracowników prasy podziemnej z okresu okupacji niemieckiej. W obradach wzięli udział dziennikarze, drukarze i kolporterzy prasy podziemnej z całego kraju.

WYJAŚNIENIE

W ostatnim N-rze Piasta zostały mylnie podane numeracja i data w nagłówku na 1 str.

Zamiast:

Nr 23 — KRAKÓW, NIEDZIELA 29 CZERWCA 1947 r.

Powinno być:

Nr 24 — KRAKÓW, NIEDZIELA 6 LIPCA 1947 r.

Redakcja

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Antoni Jarosz: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 26 czerwca br.

S. J.: Za list pisany w drodze — dziękujemy. Może Pan opisałby nam swoje przejścia? Moglibyśmy coś z tego wydrukować.

P. Maria Mówka: Podajemy adres: p. Andrzej Strojek, Mucharz, poczta w miejscu, powiat Wadowice.

MATURZYŚCI — WICIARZE!

Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Gdańsku, posiada w lokalu własnym we Wrzeszczu kilka miejsc zarezerwowanych dla nowoprzyjętych studentów wyższych uczelni Wybrzeża, członków Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" — a posiadających trudności w uzyskaniu mieszkania podczas kontynuowania studiów.

Zgłoszenia Koleżanek i Kolegów reflektujących na powyższe mieszkania, przyjmowane są na piśmie w sekretariacie A. K. „Wici" w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Lendziona 7, w godzinach urzędowania przez cały czas trwania przerwy wakacyjnej, aż do rozpoczęcia się roku akademickiego — osobiście bądź też listownie.

Jednocześnie zawiadamiamy, iż Koleżanki i Koledzy — Wiciarze, mogą korzystać w okresie przejściowym czy to podczas egzaminów konkursowych, czy też w innych wypadkach, z tymczasowego zamieszkania w naszym domu. Na żądanie wysyłamy listowne informacje w sprawie uczelni Wybrzeża.

Zarząd Akademickiego Koła „Wici"
Gdańsk-Wrzeszcz
ul. Lendziona 7

ROCZNE KURSY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Krakowie uruchamia z dniem 2 września br. dwa 10-miesięczne kursy pocztowo-telekomunikacyjne typu licealnego, jeden przy Państwowym Liceum Administracyjno-Handlowym w Krakowie, drugi przy Liceum Handlowym w Rzeszowie.

Warunki wymagane od kandydatów na powyższe kursy są następujące:

1) wiek do lat 25,
2) obywatelstwo polskie,
3) nienaganna przeszłość,
4) dobry stan zdrowia,
5) wykształcenie: mała matura, lub równorzędne.

Nauka na kursie bezpłatna. Dla najpilniejszych uczniów przewiduje się stypendia oraz zasiłki na wyżywienie.

W Rzeszowie pewna ilość niezamożnych kandydatów znajdzie pomieszczenie w bursie.

Absolwenci kursu będą przyjmowani do służby w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Ilość miejsc na kursie ograniczona.

Zapisy przyjmują do 10 lipca 1947 r. sekretariaty Liceów w Rzeszowie i w Krakowie w godzinach urzędowych.

Kandydaci powinni składać podania do tego Liceum w którym chcieliby uczęszczać na kurs.

Czystość jaj — troską gospodarstw wiejskich

W budowie organizacyjnej gospodarstwa drobnego, niezbędnym ogniwem jest drób. Jest on niezaprzeczalnie najlepszym i jedynym przetwórcą owych pasz darmowych, które stanowią ukruszone i rozsypane ziarna, nasiona chwastów, szkodliwe owady i ich larwy — jednym słowem to wszystko, co bez pomocy drobiu normalnie ginie i niszczeje albo pleni się i rozmnaża na szkodę rolnika. Śmiało można twierdzić, że w naszych warunkach chowu drobiu, trzy czwarte jego paszy dziennej z tych właśnie źródeł pochodzi. Ten naturalny, napół dziki, sposób żywienia się kury w gospodarstwie drobnym, prowadzi do produkcji jaj o wysokiej wartości smakowej i zaletach trwałości przy przechowywaniu.

Znaczenie kury w budżecie gospodarstwa domowego, w pełni docenia kobieta wiejska, która prowadzi ten dział (jak zresztą i wszystkie inne) najczęściej drogą przyuczenia naśladowniczego, przekazywanego z matki na córkę a nie gruntownego poznania teoretycznego i praktycznego w nauce szkolnej. Te braki w przygotowaniu fachowym gospodyni, dają znać o sobie w licznych błędach i usterkach, które wydatnie pomniejszają dochody z gospodarstwa i powodują nieraz przykre niespodzianki.

W gospodarce drobiowej, jajo jest artykułem podstawowym. Wartość jego handlowa zależy przede wszystkim od **czystości, świeżości i całości skorupy.** Te trzy momenty decydują o wysokości ceny jaj. Niestety, u nas pierwszy zasadniczy warunek: **czystość**, nasuwa wiele zastrzeżeń. W pewnych okresach, szczególnie na wiosnę i w jesieni, brudne jaja występują w bardzo silnym procencie. Plagę tę najsilniej odczuwa Oddział Mleczarsko-Jajczarski „Społem", który, jak wiadomo, prowadzi akcję skupu jaj na zaopatrzenie rynku wewnętrznego i na cele eksportowe. Eksport jaj, głównie do Anglii i Szwajcarii, stanowi ogromnie ważną pozycję w budżecie państwowym Wymagania zagranicy co do wielkości i jakości jaj, są bardzo wysokie i z tym się musimy liczyć, a tymczasem ze skupu trzeba nieraz połowę jaj odrzucić, by wybrać czystą partię do wywozu za granicę. Jaja brudne nie nadają się ani do przechowywania w chłodniach, ani konserwacji w wodzie wapiennej, ani na sprzedaż, bo i krajowy nabywca ma (i słusznie) coraz większe wymagania.

Drogą odpowiednich artykułów w prasie, pogadanek radiowych, wykładów na kursach wiejskich, należy prowadzić ustawiczną propagandę czystości jaj. Należy uświadomić gospodynie wiejskie, że **brud na skorupie jaja, nie tylko zraża nabywcę i obniża jego wartość handlową, ale jest siedliskiem bakterii, które przenikają do wnętrza jaja i powodują zepsucie jego treści.** Budowa organizmu kury jest tego rodzaju, że znosi jajo idealnie czyste i jedynie od odrobiny wysiłku i starań gospodyń wiejskich, w kierunku utrzymania wzorowej czystości w kurnikach i gniazdach niosek zależy, aby uczynić zadość wymaganiom konsumenta krajowego i zagranicznego, oraz uzyskać już we własnym interesie, wyższą cenę za jaja.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACYJ

Z sekretariatu PSL w Bochni skradziono 4 legitymacje (niewypełnione) o numerach: 9435, 9436, 9437, 9448 — które unieważnia się.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I p. B-34810 Druk. „Prasa Demokratyczna", Warszawa, Śniadeckich 16.